



Horyzonty Polityki  
2015, Vol. 6, N° 15

**ARKADIUSZ GÓRNIŚIEWICZ**

Uniwersytet Jagielloński  
Instytut Nauk Politycznych i Stosunków  
Międzynarodowych  
arkadiusz.gornisiewicz@uj.edu.pl

DOI: 10.17399/HP.2015.061504

## **Nowożytne przemiany pojęcia wroga na tle przekształceń *nomosu* Ziemi**

Z zagadnień ładu międzynarodowego  
w myśli Carla Schmitta

### *Streszczenie*

Artykuł stanowi wprowadzenie do podstawowych zagadnień związanych z problematyką międzynarodową w myśli Carla Schmitta. Zarysowane zostają pojęcie *nomosu* Ziemi, przekształcenia w obrębie *Jus Publicum Europaeum* oraz nieróżnicujące pojęcie wojny. Schmitt przypisuje szczególne znaczenie przemianie pojęcia wojny w nowożytnej historii Europy. Rzeczony proces historyczny jest głównym tematem tekstu wraz z pokrewnymi zagadnieniami odsyłającymi do natury nowożytnego państwa i ładu międzynarodowego.

### **SŁOWA KLUCZOWE**

nomos Ziemi, nieróżnicujące pojęcie wojny,  
państwo nowożytne, Carl Schmitt

MODERN METAMORPHOSES OF THE CONCEPT  
OF ENEMY AGAINST THE BACKDROP  
OF TRANSFORMATIONS OF THE NOMOS  
OF THE EARTH

*Summary*

The article provides an introduction to the basic tenets of Carl Schmitt's international thought. It discusses such notions as the *nomos* of the Earth, the development of *Jus Publicum Europaeum* and the non-discriminating concept of war. Schmitt's thought attached particular importance to the transformations that the concept of war has undergone in modern European history. This historical process is the major subject of our analysis, as well as some other accompanying problems related to the nature of modern state and modern international order.

**KEYWORDS**

*Nomos* of the Earth, Non-discriminating concept of war, Modern state, Carl Schmitt

Celem tekstu jest przedstawienie przekształceń pojęcia wroga w europejskiej (zachodniej) świadomości prawnopolitycznej w związku z przemianami ładu międzynarodowego. W niniejszym tekście możliwe będzie jedynie zarysowanie kilku najważniejszych momentów zagadnienia, którego złożoność musi budzić pokorę. Naszym przewodnikiem po problemie będzie Carl Schmitt, w tym szczególnie jego książka pt. *Nomos Ziemi*.

Rozpocznijmy od objaśnienia podstawowych terminów i tym samym przygotowania czegoś w rodzaju *sylabusu* niezbędnego do pożytecznej lektury Schmitta. Uchwycenie interesującego nas tematu wymaga bowiem nie tylko naszkicowania różnych form ładu międzynarodowego, począwszy od średniowiecza (przekształceń w obrębie tego, co Schmitt określa mianem *nomosu* Ziemi), ale również zaznajomienia się z pojęciami składającymi się na rdzeń sugestywnej Schmittiańskiej wizji przemian o znaczeniu globalnym, która pomyślnie łączy geografę, prawo, politykę i historiozofię.

Książka *Der Nomos der Erde*, której pierwsze wydanie datowane jest na rok 1950, doskonale ilustruje opinię Ernsta Jünger'a zawartą w jego

dzienniku, iż wśród znanych mu ludzi dużego formatu Schmitt „jest tym, kto najlepiej potrafi definiować” [Jünger 2004, s. 420]. W Schmittiańskiej „nawałnicy pojęciowej” można łatwo polec, jeśli tylko przeoczy się najważniejsze filary podtrzymujące cały misternie skonstruowany gmach myśli. Z kolei czymś innym jest uleganie sugestywnym i często nieodpartym rozważaniom autora *Pojęcia polityczności*; w tym sensie – znów Jünger – Schmittiańskie myśli przypominają bomby, które eksplodują bezgłośnie.

Tego rodzaju potencjał sugestywności zawiera książka o *nomosie Ziemi*. Czytelnika sięgającego do pracy po raz pierwszy z pewnością zastanowi sam tytuł. Dlaczego pojawia się w nim greckie słowo *nomos*, nie zaś niemiecki odpowiednik? Czy rzeczywiście chodzi o zwykłe rozważania na temat prawa międzynarodowego (zwanego dawniej prawem narodów), jak sugeruje drugi człon tytułu? Czy należy tłumaczyć go jako „prawo Ziemi”? Wszystkie te pytania są jak najbardziej słuszne, zaś przypuszczenie skrywającej się za tym tytułowym zabiegiem intencji autora w pełni uzasadnione.

Schmitt nie zamierzał napisać po prostu standardowego podręcznika prawa międzynarodowego. Jego zamiarem jest sięgnięcie głębiej, przeprowadzenie rozważań nad samymi warunkami możliwości wszelkiego prawa, w tym prawa międzynarodowego. Docieranie do korzeni rzeczy, poszukiwanie przyczyny charakteryzuje przecież każdą radykalną myśl w źródłowym sensie tego słowa (łac. *radix* – korzeń).

Schmitt posługuje się terminem *nomos*, mając na uwadze kilka celów, spośród których dwa wydają się najważniejsze. Pierwszym jest skierowanie naszej uwagi na zagadnienie związku zachodzącego między ziemią (lądem) i prawem<sup>1</sup>. Ujawnia się on w potrójny sposób. Ziemia sama w sobie zawiera prawo, wewnętrzną miarę, którą doskonale rozumie każdy rolnik czy ogrodnik, pragnący czerpać z „błogosławieństwa ziemi”. Ponadto istniejące na jej powierzchni miedze, linie pól i lasów, świadczące o podziale przestrzeni, stanowią swoistą wizualizację porządku prawa. Wreszcie na lądzie znajdujemy

1 W tych rozważaniach chodzi o związek prawa i ziemi w rozumieniu stałego ładu. Nie powinniśmy popełniać błędu przypisywania starożytnym naszego nowożytnego naukowego opisu Ziemi jako planety. W grę wchodzi tutaj raczej jej mityczne wyobrażenia (np. *Tellus* czy *Terra Mater*).

wszelakie wzniesione przez człowieka konstrukcje i rozgraniczenia, będące znakami rozpoznawczymi życia społecznego ludzi. Prawo zatem – brzmi konkluzja Schmitta – związane jest z ziemią i do niej odsyła. Przestrzeń i prawo, ład i lokalizacja (*Ordnung und Ortung*) składają się na jedność, która nie jest znana morzom i oceanom. W ten sposób wprowadzone zostaje znane geopolityczne przeciwieństwo posiadające dla Schmitta zasadnicze znaczenie w jego rozważaniach nad przemianami ładu międzynarodowego [Schmitt 2011a, s. 13]<sup>2</sup>.

Władanie ziemią jest esencją władzy, historia zaś wszystkich osiadłych ludów wiąże się z pierwotnym zajęciem określonego obszaru i dalszym jego przekształcaniem. Dlatego też zawłaszczenie ziemi jest archetypem (Ur-Typus) konstytuującego procesu prawa w sensie zewnętrznym (względem innych narodów) i wewnętrznym (uporządkowanie ziemi i własności w obrębie kraju). Stwarza ono najbardziej radykalny tytuł prawny, *radical title* w pełnym i wyczerpującym sensie tego słowa [Schmitt 2011a, s. 17].

Historia ładu światowego rozpatrywanego w jego przestrzennym charakterze jest właśnie historią wielkich wydarzeń tego typu – zawłaszczeń i podziałów ziemi wynikających z wędrówek ludów czy odkrycia Nowego Świata. Jak pokażemy dalej, to ostatnie wydarzenie pozostaje czymś o fundamentalnym znaczeniu dla narodzin pierwszego (we właściwym sensie) *nomosu* Ziemi. Konsekwentne posługiwanie się terminem *nomos* przez Schmitta ma zatem na celu podtrzymanie pojmowania prawa w związku z konkretną przestrzenią, szczególnie w świetle proponowanej przez Schmitta analizy filologicznej. *Nomos* to bowiem słowo, które w swym źródłowym, pierwotnym sensie związane jest z zawłaszczeniem i podziałem ziemi, ujawnia więc wyraźnie przestrzenne uwarunkowania. Wywodzi się ono ze słowa *nemein*, oznaczającego „dzielenie”, ale i „wypasanie” [Schmitt 2011a, s. 39] (ten ostatni sens daje się wychwycić wciąż np. w określeniu wędrujących pasterzy – nomadów). W definicji Schmitta *nomos* jest więc

---

2 Wprowadzając motyw przeciwieństwa ładu i morza, Schmitt dodaje, iż morze nie posiada „charakteru” w greckim sensie tego słowa (*charassein*), tj. nie można wyryć na nim żadnej trwałej bruzdy, pozostawić trwałego śladu czy granicy.

bezpośrednią formą, w której polityczny i społeczny ład ujawnia się w sensie przestrzennym, pierwotnym oszacowaniem i podziałem państwisk, tj. zawłaszczeniem ziemi (*Landnahme*) i konkretnym porządkiem w nim zawartym i z niego wynikającym [Schmitt 2011a, s. 40]<sup>3</sup>.

Ten pierwotny sens poszedł w zapomnienie jeszcze w starożytności, zwłaszcza za sprawą filozoficznego rozróżnienia pojęć *nomos* – *physis*, jak również dzięki doktrynom „pozytywistów starożytności” – sofistów. Współcześnie nawet filolodzy zdają się o nim nie pamiętać, zaś dziewiętnastowieczna metodologia oddzieliła nauki o kulturze i nauki przyrodnicze, rezerwując miano nauk nomotetycznych wyłącznie dla tych ostatnich (Windelband). Uwzględniając ten kontekst, warto także pamiętać, że nasze pojęcie prawa wywodzi się z przekładu łacińskiego terminu *lex*, którego nie powinniśmy zbyt łatwo utożsamiać ani z greckim *nomos*, ani z hebrajskim *hoqq* [Brague 2007, s. 11].

Drugim celem Schmitta jest polemiczne usytuowanie się wobec pozytywistycznych i normatywistycznych tendencji nowoczesności, w których zatracą się przestrzenny wymiar pojęcia prawa. W tym sensie *nomos* u Schmitta przeciwstawiony jest zawężającemu ujęciu prawa, zarazem nawiązuje do opozycyjnych par pojęć, będących przedmiotem teoretycznych analiz w innych jego pracach (np. w *Nauce o konstytucji* [Schmitt 2013] czy *Legalität und Legitimität* [Schmitt 1932]), w rodzaju opozycji władzy konstytuującej (ustrojodawczej) i ukonstytuowanej, *ordo ordinans* i *ordo ordinatus*, wreszcie legalności i legitymacji. Schmitt nieustannie zdaje się nam przypominać, że porządek prawny nie jest czymś naturalnym, tak jak naturalne są na przykład pory roku. W tym powracaniu do źródeł ładu prawnego, w przypomnianiu, iż często wywodzi się on z nieuwarunkowanego prawem aktu pierwotnego, egzystencjalnego rozstrzygnięcia czy gwałtownego okiełznania warunków i przestrzeni, ujawnia się sprzeciw wobec normatywizmu chcącego abstrahować zupełnie od tematu początku prawa jako czegoś, co zdaniem Hansa Kelsena powinno znaleźć się

---

3 Gwoli doprecyzowania tego, co jest tutaj rozumiane przez *nomos*, Schmitt dodaje dalej: „W źródłowym sensie *nomos* jest właśnie bezpośrednio niezapośredniczonej prawami siły ustanawiającej prawo (*Rechtskraft*); jest konstytuującym wydarzeniem dziejowym, aktem legitymizującym (*Legitimität*), który dopiero nadaje sens legalności prawa ustawowego (*Gesetzes*)” [Schmitt 2011a, s. 42].

poza obszarem badawczym metody *stricte* prawniczej [Kelsen 1935, s. 30]. Ten sprzeciw wobec oddzielenia powinności i bytu przybiera u Schmitta postać przypomnienia o „normatywnej sile faktyczności” [Jellinek 1924], której nie powinno się lekceważyć. Także podkreślanie przestrzennego uwarunkowania prawa nie jest przecież niczym innym jak ciosem wymierzonym w separację *Sein* i *Sollen*.

## PIERWSZY NOMOS ZIEMI

Postawienie problemu *nomosu* Ziemi oznacza więc u Schmitta zapytywanie o ład planetarny, ład obejmujący całą Ziemię. I choć naturalnie od niepamiętnych czasów istniały *nomoi* rozmaitych ludzkich społeczności, podobnie jak i rozmaite wyobrażenia na temat kształtu naszej planety, niekiedy najbardziej nawet fantastyczne (np. w rodzaju egipskiego i mezopotamskiego obrazu zamieszkanego części Ziemi jako płaskiego dysku unoszącego się na pradawnych wodach [Brague 2003, s. 10]), to historia *nomosu* Ziemi we właściwym sensie Schmittiańskim liczy sobie zaledwie kilka stuleci. Powodem tego jest brak poprawnego przestrzennego wyobrażenia Ziemi, które wyłania się dopiero wraz z narodzinami nowożytności<sup>4</sup>. Dochodzi wówczas nie tylko do rewolucji w naukach, za sprawą których zmienia się pojęcie kosmosu, przybierając postać opisywanego choćby przez Karla Löwitha „rozszerzania się wszechświata”, sproblematyzowania jego wcześniejszego teologiczno-filozoficznego rozumienia i wyłonienia się poważnych wątpliwości odnośnie do miejsca, jakie zajmuje w nim człowiek [Löwith 2010, s. 144]. Jeszcze wcześniej dokonuje się bowiem czysto ziemską (związaną z odkryciem Nowego Świata) „rewolucja przestrzeni” [Schmitt 2014, s. 132]<sup>5</sup>, tj. narodziny świadomości

---

4 Jak zaznacza Schmitt, prawo wynikające z przedglobalnych podziałów Ziemi nie mogło być spójnym i całościowym systemem, ponieważ nie mogło być całościowym porządkiem przestrzennym [Schmitt 2011a, s. 24].

5 „Za każdym razem, gdy dzięki nowemu uderzeniu dziejowych sił, dzięki uwolnieniu nowych energii, w polu widzenia zbiorowości pojawiają się nowe lądy i morza, zmianie ulegają także przestrzenie dziejowej egzystencji. Wówczas powstają nowe miary i wymiary polityczno-dziejowej egzystencji, nowe dziedziny nauki, nowe porządki, nowe życie nowych lub odrodzonych ludów” [Schmitt 2014, s. 132].

Ziemi jako całości o określonym kształcie, będącej przedmiotem coraz to dokładniejszej eksploracji, opisu i pomiaru.

Wraz z nowożytnością wyłania się pierwszy *nomos* Ziemi, będący porządkiem stworzonym przez Europejczyków, określane mianem *Jus Publicum Europaeum*. Przedstawiając najistotniejsze jego cechy, Schmitt podkreśla zawierające się w tym nowym ładzie przeciwieństwo lądu i morza, rozumiane jako przeciwieństwo odmiennych porządków przestrzennych. Pojmujemy także, dlaczego jest to pierwszy *nomos* Ziemi: „uporządkowaniu” ulega cała planeta, zostaje podzielona na poszczególne kategorie przestrzeni: na wolne morze i stały ląd obejmujący różne formy terytorialnego panowania (terytoria europejskich państw, kolonie, protektoraty, tereny okupowane, kraje egzotyczne z europejskimi „placówkami”). Nie ma znaczenia, że linie globalne oddzielają różne porządki, że za przebiegającą za Azorami linią dzielącą Nowy i Stary Świat zaczyna się przestrzeń rywalizacji znajdująca tylko prawo silniejszego, że bezwzględna walka zostaje w pewnym sensie „wyeksportowana” poza Europę, poza *linię*. Nie jest to rzecz jasna porządek prawny w sensie terytorialnie jednakowego globalnego porządku prawnego, różnicuje bowiem poszczególne tereny, jest jednak niewątpliwie *nomosem* w sensie, w jakim sygnalizowaliśmy na wstępie, ponieważ ustanawia ład przestrzenny całej Ziemi.

Osią tego porządku jest suwerenne państwo, które staje się także nośnikiem sekularyzacji prowadzącej do marginalizacji średniowiecznego Świętego Cesarstwa Rzymskiego oraz ograniczania roli Kościoła do *potestas indirecta* [Schmitt 2011a, s. 97]. U progu nowożytności mamy do czynienia z „deteologizacją argumentacji” [Schmitt 2011a, s. 112] (hasło prawnika Alberico Gentiliego brzmi: *Silente theologi in munere alieno!* [Schmitt 2011a, s. 92], „Milczcie teologowie w nie swoich sprawach!”), z „podwójnym oddzieleniem”, tj. oddzieleniem argumentacji teologiczno-moralnej (kościelnej) od argumentacji prawno-państwowej, jak również argumentacji prawno-naturalnej związanej z *justa causa* od formalno-prawnej kwestii *justus hostis*. Zwłaszcza ta ostatnia zmiana przybliżyła nam sens interesującego nas problemu przekształceń pojęcia wroga w nowożytności, wprowadza bowiem do porządku *Jus Publicum Europaeum* nieróżnicujące pojęcie wojny<sup>6</sup>.

---

<sup>6</sup> Termin ten tłumaczony jest niekiedy na język polski jako „niedyskryminujące pojęcie wojny”. Rozwiązanie takie nie wydaje mi się w pełni

Nieróżnicujące pojęcie wojny wydaje się czymś logicznym w świecie, który utracił swą duchową jedność, skoro rozróżnianie sprawiedliwej i niesprawiedliwej wojny wymaga istnienia niekwestionowanego autorytetu. To nowe pojęcie wojny oznacza przede wszystkim:

- wprowadzenie zasady prawnej równości państw, uniemożliwiającej dokonywanie podziału na państwa prowadzące wojnę sprawiedliwą i niesprawiedliwą;
- racjonalizację i humanizację europejskich wojen, widoczną szczególnie na tle wcześniejszych brutalnych wojen o charakterze religijnym; innymi słowy, przyczynia się ono do ograniczenia wojny, nadania jej formy i ujęcia w określone ramy (*Umgrenzung und Hegung des europäischen Krieges*)<sup>7</sup>;
- likwidację średniowiecznej koncepcji tyranii, uzasadniającej ingerencje papieskie lub cesarskie;
- odróżnienie wroga od kryminalisty i nadanie mu formy prawnej, oznaczające, że wojna nie musi prowadzić do unicestwienia przeciwnika;
- uznanie suwerennych państw za jedyne dopuszczalne podmioty prowadzące wojnę;
- zastąpienie *justa causa* pojęciem *justus hostis* odnoszącym się do każdego suwerennego państwa, które oznacza, iż prawo międzynarodowe dopuszcza w tym sensie istnienie tylko wojen sprawiedliwych;
- istnienie analogii między wojną a pojedyńkiem.

Odrębność tego nowego pojęcia ujawnia się w porównaniu z koncepcją wojny w średniowieczu, która związana była z istnieniem ładu zwanego *Respublica Christiana*. Średniowieczny świat chrześcijański był określony nie tylko w sensie przestrzennym, będąc wyraźnie

---

satysfakcjonujące, gdyż semantyczne obciążenie pojęcia „dyskryminacji” może prowadzić do niewłaściwych skojarzeń. Dlatego też proponuję zwrot „nieróżnicujące pojęcie wojny”.

7 Warto pamiętać, iż przeciwstawianie odrębnych porządków ładu i morza posiada konsekwencje w postaci uwypuklenia odmiennego charakteru wojny morskiej. Wojny na morzu nie podlegały regule lądowej, zgodnie z którą stronami były tylko państwa. Piractwo, korsarstwo i kaperstwo, prawo przyzowe – wszystko to uzmysławia nam, że wojny morskie były przede wszystkim wojnami handlowymi czy ekonomicznymi, w których zaangażowane były oprócz państw inne podmioty, w tym osoby prywatne. Por. [Schmitt 2011a, s. 286].



oddzielonym od świata pogańskiego (zwłaszcza islamskiego), ale przede wszystkim w sensie duchowym. Wojny z niewiernymi miały status wojen świętych, krucjat, z definicji posiadały *justa causa*, podczas gdy wojny między władcami chrześcijańskimi podlegały nawarstwiającym się w czasie ograniczeniom (np. odnośnie do dopuszczalności stosowania konkretnych metod i narzędzi walki) i nie burzyły ładu świata chrześcijańskiego. Pytanie o moralną kwalifikację wojny, o *justa causa*, zawarowane było istnieniem trwałego autorytetu w postaci Kościoła [Schmitt 2011a, s. 27]. Zasadnicza różnica wiąże się również z tym, iż jedność ta nie była jednością w rozumieniu koncentracji władzy w jednym ręku, dlatego też na dualizm cesarstwa i papieża nie należy nakładać współczesnej perspektywy konfliktu państwo – Kościół [Schmitt 2011a, s. 30-31]. Ład średniowieczny był raczej czymś w rodzaju *complexio oppositorum* [Schmitt 2012, s. 109]<sup>8</sup>.

Pośredniowieczny, nowy ład przestrzenny (*Raumordnung*) jest już jednak ładem „zcentralizowanego, przestrzennie ograniczonego, suwerennego względem sąsiadów, papieża i cesarza europejskiego państwa terytorialnego (Flächenstaat)” [Schmitt 2011a, s. 36]<sup>9</sup>. Nieróżnicujące pojęcie wojny jest jego istotnym elementem.

## ROZKŁAD *JUS PUBLICUM EUROPAEUM* I NIERÓŻNICUJĄCEGO POJĘCIA WOJNY

Pojęcie wojny nabiera w koncepcji Schmitta cech papierka lakmusowego obowiązującego *nomosu*: „historia prawa międzynarodowego jest historią pojęcia wojny” [Schmitt 2011b, s. 31]. Ponieważ nieróżnicujące pojęcie wojny było dziełem porządku *Jus Publicum Europaeum*, jego rozkład – który Schmitt przedstawia jako zadziwiająco nieuświadomiony przez Europejczyków – powinien oznaczać także przemianę

---

8 Terminem tym określa Schmitt przede wszystkim naturę Kościoła katolickiego.

9 Schmitt zaznacza, że przed państwem tym stają otworem olbrzymie obszary Nowego Świata, zaś nowe tytuły prawne tego statocentrycznego prawa międzynarodowego – nieznanne chrześcijańskiemu średniowieczu – to odkrycie i okupacja. Nowy porządek przestrzenny nie opiera się odtąd na pewności położenia (*sicheren Ortung*), lecz na równowadze (*Gleichgewicht*) [Schmitt 2011a].

pojęcia wojny. Tak też się stało. Europejskie panowanie nad światem i ustanowiony przez Europejczyków *nomos* Ziemi (XVI-XIX w.) stanowią obecnie przeszłość. Bardziej szczegółowe odtworzenie historii rozpadu europocentrycznego ładu nie jest w tym miejscu możliwe. Wobec tego sygnalizujemy jedynie, iż według Schmitta ważną rolę w tym procesie odegrały Stany Zjednoczone. Zresztą – jak zauważa Schmitt – już wojna o niepodległość stanowiła pierwsze wyzwanie rzucone temu porządkowi; ostatecznie dopiero koniec XIX wieku przynosi w praktyce jego rozkład [Schmitt 2011a, s. 69].

Szczególną cezurę w procesie odchodzenia od dawniejszego nieróżnicującego pojęcia wojny wyznacza zdaniem Schmitta okres I wojny światowej. Paryska konferencja pokojowa różniła się od wcześniejszych europejskich konferencji właśnie tym, że nie była już konferencją „europejską”. Uczestniczące w niej kraje pozaeuropejskie współdecydowały o losie pokonanych krajów europejskich. I podczas gdy wcześniejsze konferencje określały porządek przestrzenny świata, teraz – na odwrót – świat określał porządek europejskiej przestrzeni [Schmitt 2011a, s. 213]. Ten nowy porządek miał być gwarantowany przez Ligę Narodów, której dzieje w latach 1919-1939 dowodzą zdaniem Schmitta, iż żaden porządek prawa międzynarodowego nie jest możliwy bez wyraźnego zdefiniowania i określenia przestrzennego *nomosu*. Nie wystarczą nawet najbardziej pieczołowicie opracowane normy [Schmitt 2011a, s. 216]. Wewnętrzna sprzeczność Ligi wiązała się także z formalnym zachowaniem wcześniejszej koncepcji wojny przy jednoczesnym wprowadzaniu rozmaitych środków dyscyplinujących w rodzaju sankcji i nacisków ekonomicznych. Wszystko to otwierało drogę do różnicującego pojęcia wojny. Sam traktat wersalski zawierał przecież kryminalizację głowy państwa jednego z pokonanych państw, niemieckiego cesarza Wilhelma II, jak również przypisanie „winy za wojnę” (art. 227 i 231). Nieróżnicujące pojęcie wojny oznaczało, że strony nie mogą podlegać kryminalizacji, zgodnie z zasadą *par in parem non habet jurisdictionem*. Fundamentalna zasada *Jus Publicum Europaeum* – o niemożności sprawowania jurysdykcji jednego suwerennego państwa nad drugim – przestaje obowiązywać. W ten sposób dochodzi do wyraźnie wyartykułowanej zmiany koncepcji wojny (*Sinnwandel des Krieges*). Oczywiście istniały regulacje dotyczące zbrodni wojennych, jednakże nie były to zbrodnie w sensie

krajowego prawa karnego. To jednak państwa prowadziły wojny, nie zaś głowy państw osobiście.

Ważnym czynnikiem przemian pojęcia wroga okazuje się w ujęciu Schmitta także dziedzictwo filozofii Oświecenia. Autor *Pojęcia polityczności* wskazuje na zaskakującą dialektykę filozoficznej koncepcji ludzkości, na dwuznaczność nowożytnego humanizmu. W XVIII wieku dyskryminująca siła pojęcia ludzkości czerpie z narodzin „filozofii absolutnego człowieczeństwa” [Schmitt 2011a, s. 72]. Innemu można przypisać „niehumanitarne” cechy tylko w sytuacji, w której ktoś uznaje się za najpełniejsze wcielenie tego, co ludzkie. Niektórych zaskakiwać może, iż na przykład orędownik naukowego postępu Francis Bacon uznał Indian za wykluczonych z kręgu ludzkości (*hors l’humanité*).

Na nieco innej – choć pokrewnej – płaszczyźnie rozpatrywać można ten problem tak, jak Reinhart Koselleck w studium poświęconym złożonym relacjom oświeceniowej moralności i polityki. Absolutystyczne rozwiązanie ustrojowe, oznaczające odseparowanie mieszczaństwa od władzy, doprowadziło do rozwoju autonomicznego obszaru moralności, która najpierw podporządkowana państwu, z czasem bierze na nim odwet. Pierwotna separacja polityki i moralności zaczyna jawić się jako „podwójna moralność”, którą należy przewyciężyć w imię postępowych wizji społecznych. Najkrócej można podsumować ten proces słowami, iż

pierwotnie wydawało się, że mierzony miarą niewinności władzy panującego to obywatel jest potencjalnie winny, teraz monarcha okazuje się być winny od samego początku, jeśli mierzyć go miarą niewinności obywatela [Koselleck 1988, s. 50].

Koselleck mówi także o trzech „probach” rozwoju koncepcji wroga w europejskiej świadomości, których pokonanie oznacza każdorazowo intensyfikację wrogości. W starożytności wrogiem był inny – barbarzyńca. Za sprawą chrześcijaństwa wróg uległ „spirytualizacji”, stając się poganinem czy kacerzem. Jednakże do statusu „nieczłowieka” mógł się stoczyć dopiero wraz z nowożytnymi koncepcjami. „Poza barbarzyńcą – pisze autor *Semantyki historycznej* – czai się kacerz, za kacerzem nieczłowiek, podczłowiek – nikt” [Koselleck 2009, s. 304].

Humanitaryzm czy humanizm posiada zatem silną tendencję do różnicowania, dostarcza szeregu kryteriów, które mogą zostać użyte przeciwko typowo politycznej logice nieróżnicującego pojęcia wojny. Rozróżnienie wróg – przyjaciel, stanowiące dla Schmitta rdzeń polityczności, ulega gwałtownemu zaostrzeniu i radykalizacji wraz z wprowadzeniem kategorii w rodzaju „ludzkie – nieludzkie”. Ten, kto reprezentuje „ludzkość”, staje naprzeciwko tego, który ulega dehumanizacji, przestaje być godnym i równym przeciwnikiem, stając się tym samym kryminalistą, „wrogiem ludzkości”. Zastąpienie logiki konfliktu politycznego logiką konfliktu moralnego musi zatem prowadzić do jego wzmożenia<sup>10</sup>.

W odwołaniu od nieróżnicującego pojęcia wojny niektórzy (np. amerykański prawnik James Scott Brown) chcieliby widzieć powrót do wcześniejszej, chrześcijańskiej koncepcji wojny. Przedstawiciel szkoły z Salamanki, Francisco de Vitoria (1483-1546), staje się słynny w pierwszych dekadach XX wieku jako jeden z prekursorów nowoczesnej koncepcji wojny sprawiedliwej. W ujęciu Schmitta jest to niemal mityzacja postaci i nauki hiszpańskiego teologa [Schmitt 2011a, s. 93]. Jak podkreśla Schmitt, współczesna polityka „otwartych drzwi” dla kapitalistycznej penetracji nie jest tym samym, co w kontekście wydanego przez papieża pełnomocnictwa misyjnego prawo do handlu (*liberum commercium*) i podróży (*jus peregrinandi*) [Schmitt 2011a, s. 90]. Można wobec tego zapytać, gdzie współcześnie należałoby umiejscawiać stabilną władzę duchową (*potestas spiritualis*)? Jej nieobecność wyraźnie wskazuje, że doktryna wojny sprawiedliwej musi się narazić na zarzut instrumentalnego wykorzystywania w relacjach międzynarodowych. Dla Schmitta istnienie *de facto* stanu natury w przestrzeni międzynarodowej okresu nieróżnicującego pojęcia wojny posiadało już choćby taką przewagę, iż biorąc za dobrą monetę stwierdzenie „człowiek człowiekowi wilkiem”, „w stanie natury nikt nie ma prawa twierdzić, iż tylko on jest człowiekiem, a wszyscy inni wilkami” [Schmitt 2011a, s. 119].

Na zakończenie wróćmy do problemu nowego *nomosu* Ziemi. Pytanie o *nomos* Ziemi nie jest przedsięwzięciem „antykwarskim”, lecz zdaniem Schmitta dotyczy nas dopóty, dopóki historia ludzkości nie

---

10 Zob. interesującą analizę „demokratycznych wojen totalnych” w artykule Tomasza Gabisia [Gabiś 1994].

zakrzepnie w skamielinę. Podczas gdy Nietzsche opowiada o „skórze Ziemi”, o jej przepoczwarczeniach, pyta o „przyszłych panów i władców Ziemi”, Schmitt zastanawia się nad przyszłym *nomosem* Ziemi i jego narodzinami. Rozważania nad tym nowym *nomosem* Ziemi, uwzględniające w bardziej obszerny i systematyczny sposób Schmittiańskie refleksje geopolityczne (z opisem przemian w relacji żywiołów lądu i morza dokonujących się za sprawą żywiołu trzeciego – powietrza, panowanie w przestworzach oznacza bowiem istotną jego modyfikację; biorące pod uwagę również koncepcję „wielkiej przestrzeni” czy „stref wpływów”, *Grossraumordnung* [Schmitt 1941]), zasługują jednak na odrębne i bardziej obszerne potraktowanie.

Niektóre współczesne wojny i ich ideowa otoczka („humanitarne interwencje”) potwierdzają, iż koncepcja wojny sprawiedliwej (w rozmaitych jej przeobrażeniach) ma się nie najgorzej. W klasycznym już studium tego zagadnienia, autorstwa Amerykanina Michaela Walzera, nazwisko prawnika z Plettenbergu zdaje się nie pojawiać nawet w przypisach [Walzer 2010]. Tym samym jego krytyczne stanowisko zostaje przemilczane. Być może jednak wraz z tą obserwacją wkraczamy tutaj w niebezpieczne przestrzenie myślenia, w których – zresztą zgodnie z sugestią samego Schmitta – poszczególni autorzy służą pewnej sprawie, tj. własnej „sprawie”, zaś każda książka może się okazać jedynie „księgą pokładową”.

#### BIBLIOGRAFIA

- Brague, R., 2003, *The Wisdom of the World. The Human Experience of the Universe in Western Thought*, przekł. T.L. Fagan, The University of Chicago Press, Chicago–London.
- Brague, R., 2007, *The Law of God. The Philosophical History of an Idea*, przekł. L.G. Cochrane, The University of Chicago Press, Chicago–London.
- Gabiś, T., 1994, *Demokratyczne wojny totalne*, <<http://www.nowadebata.pl>>; przejrzana i poprawiona wersja artykułu opublikowanego w: „Stańczyk. Pismo konserwatystów i liberałów”, nr 22.
- Jellinek, G., 1924, *Ogólna nauka o państwie*, przekł. M. Balsigierowa i M. Przedborski, nakładem Księgarni F. Hoesicka, Warszawa.
- Jünger, E., 2004, *Promieniowania*, przekł. S. Błaut, Czytelnik, Warszawa.

- Kelsen, H., 1935, *Podstawowe zagadnienia nauki prawa państwowego*, t. 1, przekł. T. Przeorski, Wydawnictwo Akademickiego Koła Prawników Studentów Uniwersytetu Stefana Batorego, Wilno.
- Koselleck, R., 1988, *Critique and Crisis. Enlightenment and the Pathogenesis of Modern Society*, The MIT Press, Cambridge, Mass.
- Koselleck, R., 2009, *Pojęcia wroga*, w: *Dzieje pojęć. Studia z semantyki i pragmatyki języka społeczno-politycznego*, przekł. J. Merecki, W. Kunicki, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Löwith, K., 2010, *Natura, historia, egzystencjalizm*, przekł. A. Górnisiewicz, „Kronos”, nr 2.
- Schmitt, C., 1932, *Legalität und Legitimität*, Duncker & Humblodt, München–Leipzig.
- Schmitt, C., 1941, *Völkerrechtliche Grossraumordnung mit Interventionsverbot für Raumpfremde Mächte. Ein Beitrag zum Reichsbegriff im Völkerrecht*, Deutscher Rechtsverlag, Berlin–Leipzig–Wien.
- Schmitt, C., 2011a, *Der Nomos der Erde im Völkerrecht des Jus Publicum Europaeum*, Duncker & Humblodt, Berlin.
- Schmitt, C., 2011b, *The Turn to the Discriminating Concept of War (1937)*, w: *Writings on War*, przekł. T. Nunan, Polity Press, Cambridge-Malden.
- Schmitt, C., 2012, *Rzymski katolicyzm i polityczna forma*, w: *Teologia polityczna i inne pisma*, przekł. M. Cichocki, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.
- Schmitt, C., 2013, *Nauka o konstytucji*, przekł. M. Kurkowska i R. Marszałek, Fundacja Świętego Mikołaja (Teologia Polityczna), Warszawa.
- Schmitt, C., 2014, *Ląd i morze*, przekł. A. Lipszyc, „Przegląd Polityczny”, nr 127/128.
- Walzer, M., 2010, *Wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Rozważania natury moralnej z uwzględnieniem przykładów historycznych*, przekł. M. Szczubiałka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.